

APR ZIEMIA SŁUPSKA

DWUTYGODNIK REGIONALNY

ZIEMIA SŁUPSKA - ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU

BRUKSELA



Prezydent Maciej Kobyliński zaprezentował projekt opinii w sprawie wsparcia Unii Europejskiej na rzecz zrównoważonych przemian w społeczeństwach w okresie transformacji.

str. 3

SŁUPSK



Rozmowa z Szahinem Bajramowem z Azerbejdżanu, który wspólnie ze starszym bratem Jusifem od lat mieszka i z powodzeniem prowadzi biznes w naszym mieście.

str. 6

POMAGAMY



Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z XI Charytatywnego Balu Prezydenta Słupska, z którego całkowity dochód zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom z rodzin mniej zamożnych.

str. 8

SPORT



VI Amber Cup, największy halowy turniej piłkarski w naszym kraju, został uznany za najlepszą imprezę roku podczas 53. Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera Regionu Słupskiego.

str. 15



Pierwsze miejsce w konkursie walentynkowym „Słupsk miastem zakochanych”.

Autor: Kzysztof Grecko

więcej str. 9

Spotkania z poezją

8 lutego br. w wypełnionej po brzegi sali Gminnego Ośrodka Kultury w Damnicy odbyły się XI Powiatowe Spotkania z Poezją (Nie)profesjonalną, przeprowadzono też II Powiatowy Konkurs Poezji Śpiewanej. Wiejscy poeci (i nie tylko) współpracujący ze Starostwem Powiatowym w Słupsku odebrali swoją najnowszą, dziesiątą już antologię poezji.

Do Damnicy zjechali głównie poeci z działającej przy starostwie Grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”, ale też wielu sympatyków poezji i poetyckiego śpiewania. W najnowszej antologii zatytułowanej „Niech porwie je wiatr...” wiersze zamieściło 61 autorów, w tym, 13 po raz pierwszy. Antologia liczy blisko 400 stron i ukazała się w nakładzie 450 egzemplarzy. Jej druk, podobnie jak dziewięciu wcześniejszych, sfinansowało w całości Starostwo Powiatowe w Słupsku, które już ponad dziesięć lat temu przejęło na siebie rolę mecenasa kultury chłopskiej.

Poetyckie spotkania rozpoczęto od przypomnienia twórczości zmarłego przed dwoma tygodniami nestora słupskich powiatowych spotkań, poety chłopskiego, fraszkopisarza i kabareciarza – Jana Wanago z Wrześnicy. Uczestnicy spotkań jego wiersze usłyszeli w interpretacji Andrzeja Szczepanika – poety z Bytowa. Następnie kilku autorów, m.in.: Anna Karwowska, Mirosław Kościński, Zygmunt Jan Prusiński, Czesław Kowalczyk, Jerzy Frykowski i Andrzej Szczepanik zaprezentowało swoje wiersze zamieszczone w najnowszej powiatowej antologii poezji.

W II Powiatowym Przeglądzie Poezji Śpiewanej wystąpiło ośmiu uczestników: Diana Gliniecka ze Słupska, Kacper Szulski z Korzybia, Bartłomiej Piwowarczyk ze Słupska, Natalia Gąsiora z Machowina, Zuzanna Gadomska z Rowów, Adriana Kuczun ze Słupska, Maja Mędrak ze Słupska i Magdalena Kara z Saborza. Każdy śpiewał po jednym wybranym przez siebie utworze, a występy oceniało jury w składzie: Anna Chodyna z Ustki (przewodnicząca), Anna Pożlewicz ze Słupska i Mirosław Rakoczy z Tychowa. Grand Prix, podobnie jak podczas I Przeglądu w 2011 roku, i nagrodę Starosty Słupskiego w wysokości 700 zł wyśpiewała Adriana Kuczun utworem „Ach kiedy znowu ruszą dla mnie dni” do tekstu Edwarda Stachury i muzyki Jerzego Satanowskiego. Dwa równorzędne wyróżnienia starosty po 400 złotych każde zdobyli: Maja Mędrak za „Powróć się tu” do słów Janusza Kondratowicza i muzyki „Piotra Figla” oraz Bartłomiej Piwowarczyk za „Skok wzwyż” Włodzimierza Wysockiego – w tłumaczeniu Michała Jagiełły. Nagrody wójta gminy Damnica – po 150 zł każda otrzymali – Zuzanna Gadomska za Rebekeę z repertuaru Sławy Przybylskiej (słowa Andrzej Włast, muzyka – Zygmunt Białostocki) i Kacper Szulski za „Tolerancję” Stanisława Sojki.

W poezji śpiewanej zaprezentowali się także: Grzegorz Chwieduk – poeta ze Słupska z Tadeuszem Piczem (akompaniament) i pracujący w jury – Anna Pożlewicz oraz Mirosław Rakoczy. ZBZ

Bal w Domu Pomocy Społecznej

11.101 zł zebrano na IX Balu Charytatywnym pod patronatem Starosty Słupskiego, który odbył się 26 stycznia br. w Dolinie Charlotty w Strzelinku.

Powyższa kwota przeznaczona zostanie na wypoczynek letni niepełnosprawnych podopiecznych Domu Pomocy Społecznej w Machowinku. Dziewiąta już odsłona balu zgromadziła 64 uczestników – jego najwierniejszych przyjaciół. Bal uroczysto otworzył i przywitał gości Ryszard Stus, przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego, życząc uczestnikom dobrej zabawy, a organizatorom owocnej licytacji, w towarzystwie gospodarza Marka Króla, dyrektora DPS w Machowinku.

Imprezę uświetnił występ młodzieży z DPS, która zaprezentowała specjalnie przygotowanym programem artystycznym z solistką Julią Fraszeńską na czele.



Na tegoroczną licytację darczyńcy przekazali m.in.: prace mieszkańców wykonane podczas terapii zajęciowej; obrazy otrzymane od Starosty Słupskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Słupskiego, Wójta Gminy Ustka, Galerii „Nowa Brama”, państwa Godeń; kwiaty wykonane ze skóry przez Reginę Zachurczok z Drogomyśla; rower damski wylosowany w

czasie X Rajdu Rowerowego im. Stanisława Kądzieli (przekazany przez panią Dorotę -współprowadzącą wszystkie bale); bilety w obie strony dla dwóch osób na dowolną dalekobieżną trasę od firmy PKS oraz liczne upominki od innych firm. Najwyższą cenę – 850 zł osiągnął pobyt w Jaworzynie w pensjonacie „Jaskółcze Gniazdo” należącym do państwa Madeckich,

na który wybiorą się państwo Rachimow. Prezent Starosty Słupskiego Sławomira Ziemiałowicza wylicytowano za 800 zł. Najhojniej licytowała Anna Koseska, która w sumie przekazała na aukcje ponad 2 tys. zł oraz państwo Kaczmarzykowie i Stusowie.

Największe wsparcie finansowe i rzeczowe niepełnosprawni podopieczni DPS otrzymali od firm: Markos z Głębina, Wodociągi Słupsk, Serkol i Scania. Organizatorzy kierują serdeczne podziękowania do pani Ewy Gołoś-przedstawicielki firmy Tchibo, która przekazała prezenty na licytację oraz do wszystkich uczestników imprezy. Świetną muzykę i prowadzenie licytacji po raz kolejny zapewnił Marek Rogala, a zgromadzeni Goście niezapomnianą atmosferę.

Do zobaczenia za rok, podczas X Jubileuszowego Balu Charytatywnego na rzecz mieszkańców DPS Machowinko, w imieniu których raz jeszcze Wszystkim dziękujemy!

Marek Król
DPS Machowinko

„Dolina Łupawy” - górą

Koło Gospodyń Wiejskich „Dolina Łupawy” wygrało Powiatowy Turniej Kół Gospodyń Wiejskich w Jezierzycach i będzie reprezentować powiat słupski w kwietniu br. na turnieju wojewódzkim. Turniej odbył się 9 lutego br. i wzięło w nim udział siedem kół z powiatu słupskiego – z Biesowic, Kusowa, Kobylnicy, Objazdy, Stowięcina, Damnicy i Łupawy.

Uczestnicy (w kołach są panie i panowie!) musieli zaprezentować się w pięciu konkurencjach. Organizatorzy tym razem zdecydowali, że najlepszemu kołu zostanie przyznane Grand Prix i nagroda Starosty Słupskiego w wysokości 3 tys. zł, ponadto w każdej konkurencji zo-

stanie wyłoniony zwycięzca, który odbierze nagrodę rzeczową, a główny laureat pojedzie na turniej wojewódzki.

Koła rywalizowały w wypieku chleba, prezentacji tablicy – wizytówki koła (konkurencja polegała na graficznym przedstawieniu działalności koła, a następnie jeszcze jej atrakcyjnym omówieniu), prezentacji wymyślonego kapelusza, w śpiewie piosenek ludowych i dowolnych oraz w tańcu. Za najsmaczniejszy uznano chleb wiejski ziemniaczany, który przywiozło do Jezierzyc koło z Damnicy. Inne koła chwaliły się chlebem z płatkami owsianymi (Kobylnica), chlebem o nazwie „Fantazja dziadunia” (Biesowice), codziennym („Dolina Łupawy”),

wiejskim (Objazda), „Babci Reni” (Stowięcino) i kusowskim (Kusowo).

W prezentacji tablicy – wizytówki koła – zwyciężyło KGW ze Stowięcina (gm. Główny), kapelusza – KGW w Kusowie (gm. Słupsk), a najlepiej zaśpiewały dwie piosenki – panie z KGW „Dolina Łupawy” z gminy Potęgowo. W tańcu bawarskim bezkonkurencyjna okazała się Kobylnica. Inne koła popisywały się w polce, kujawiaku, hiszpańskim i greckim.

Należy podziwiać koła za pomysłowość, talent i umiejętności. A także za odwagę, bo przecież większość występujących to amatorzy, którzy musieli dobrze przygotować się do poszczególnych



konkurencji, a szczególnie do tych najbardziej ryzykownych – artystycznych.

Turniej powiatowy coraz bardziej podoba się kołom – lubią w nim rywalizować. Te, które przyjechały do Jezierzyc wcześniej zostały wyłoni-

ne w podobnych imprezach gminnych. Na turniej powiatowy przywiozły swoich najlepszych artystów, ale też stosika z regionalnymi wypiekami i wyrobami kulinarnymi. Prezentowały się we własnych oryginalnych strojach.

Turniej tradycyjnie co roku organizują: Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Gdańsku, Oddział w Strzelinie, Gmina Słupsk i Starostwo Powiatowe w Słupsku.

Czytaj także na str. 14.

ZBZ

Na rzecz zrównoważonych przemian...



Podczas 17. posiedzenia Komisji obywatelstwa, sprawowania rządów, spraw instytucjonalnych i zewnętrznych Komitetu Regionów, które odbyło się 11 lutego br. w Brukseli, Maciej Kobyliński, prezydent Słupska i członek tego organu doradczego Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji Europejskiej, zaprezentował projekt opinii w sprawie wsparcia Unii Europejskiej na rzecz zrównoważonych przemian w społeczeństwach w okresie transformacji.

Projekt opinii został przygotowany w odniesieniu do wspólnego komunikatu Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpie-

czeństwa do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno – Społecznego i Komitetu Regionów „Wsparcie UE na rzecz zrównoważonych przemian w społeczeństwach w

okresie transformacji”. (JOIN (2012) 27 final).

Celem opinii jest analiza środków, jakie Unia Europejska może zaoferować, opierając się na własnym doświadczeniu, aby pomóc

krajom będącym w okresie transformacji dokonać pomyslnych i trwałych przemian. Zawarte w niej jest także określenie kilku konkretnych środków na rzecz poprawy sposobu, w jaki Unia Europejska wspiera kraje, tak aby mogły one osiągnąć trwałe reformy i uniknąć zaprzepaszczenia ich efektów. W szczególności dotyczy to sytuacji, w których proces reform wymaga dalszego wsparcia w celu dokonania realnych i trwałych zmian.

Źródło: UM w Słupsku

Słupski Niedźwiadek przyniesie im szczęście

2 lutego br. odbył się już XI Charytatywny Bal Prezydenta Słupska. Całkowity dochód z balu, przeznaczony zostanie na pomoc dla dzieci z rodzin mniej zamożnych. Na Balu tradycyjnie licytowany był bursztynowy Słupski Niedźwiadek Szczęścia. W tym roku statuetkę za 17 000 zł wylicytował Pan Szy-

mon Ostapiuk, właściciel firmy Herkules. Dzisiaj w gabinecie Prezydenta Miasta odebrał on figurkę z rąk Macieja Kobylińskiego.

Jednocześnie Prezydent Maciej Kobyliński poinformował o szczegółach pomocy dla dzieci. Dzięki zebraniu na Balu kwoty ok. 45 000 zł do końca roku szkolnego 217

uczniów szkół podstawowych będzie mogło w każdą sobotę i niedzielę zjeść ciepły posiłek. Będzie to ważnym uzupełnieniem pomocy jaką dzieci otrzymują od poniedziałku do piątku w szkołach.

Dyrektorzy szkół przekażą dzieciom imienne bony na obiad w sieci barów Maja. Właściciel trzech barów pan

Sienkiewicz zgodził się, że specjalnie w tym celu otworzy dwa swoje bary w niedzielę.

Dzieci będą mogły zjeść ciepły posiłek:

W soboty w godz. 10:00 ? 16:00 przy ul. Leszczyńskiego, Kołłątaja i Kopernika.

W niedziele w godz. 12:00 ? 13:30 przy ul. Leszczyńskiego i Kołłątaja.

Prezentacja „małej obwodnicy”

12 lutego br. w słupskim ratuszu odbyła się prezentacja publiczna projektu pn.: „Nowy przebieg drogi krajowej nr 21” (tzw. „ringu miejskiego”). Spotkanie poprowadził Maciej Kobyliński, prezydent Słupska.



Projekt zakłada przebudowę istniejących odcinków dróg przeznaczonych na nowy przebieg drogi krajowej nr 21 przez Słupsk poprzez kompleksową koncepcję budowy ringu miejskiego - drogi międzydzielnicowej pozwalającej na komunikację lokalną oraz tranzytową z pominięciem centrum miasta. Inwestycja podzielona jest na trzy etapy. Zakres prac etapu I obejmuje: przebudowę istniejącego odcinka ulicy Koszalińskiej od ul. Szczecińskiej do ul. Grottgera oraz budowę nowego odcinka ulicy Koszalińskiej od ul. Grottgera do ul. Poznańskiej, budowę wiaduktu nad linią kolejową. Etap II przewiduje: przebudowę ul. 11 Listopada i ul. Piłsudskiego oraz budowę nowego odcinka ulicy od ul. Piłsudskiego do ul. Grunwaldzkiej. Natomiast etap III zakłada: przebudowę ul. Braci Staniuków oraz budowę nowego odcinka jednojezdniowego łączącego ul. Braci Staniuków i ul. Portową, a także budowę wiaduktu nad linią kolejową.

W wyniku realizacji projektu nastąpić ma m.in. poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym ruchu pieszego i rowerowego. Całkowity koszt zadania wynosi: 189,27 mln zł, a planowane dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013: 160,88 mln zł.

Planowany okres realizacji inwestycji to: czerwiec 2013 r. - sierpień 2015 r. (termin rozpoczęcia zadania uzależniony jest od uzyskania dotacji ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko).

UM Słupsk, APR

Płatności za podatki i opłaty lokalne

Urząd Miejski w Słupsku informuje, że płatności poszczególnych należności można dokonywać przelewem na niżej wskazane rachunki bankowe Miasta Słupska:

- 35 1140 1153 0000 2175 4200 1010 – podatek od nieruchomości,
- 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011 – opłata z tytułu użytkowania wieczystego gruntów Miasta Słupska,
- 30 1140 1153 0000 2175 4200 1003 – opłata z tytułu użytkowania wieczystego gruntów Skarbu Państwa.

Ponadto UM informuje, że na rachunki bankowe Miasta Słupska można dokonywać wpłat gotówkowych oraz przy pomocy karty płatniczej bez dodatkowych opłat w następujących placówkach: w placówce kasowej BRE BANK S.A. w Urzędzie Miejskim w Słupsku, plac Zwycięstwa 3, w Biurze Korporacyjnym BRE BANK S.A. w Słupsku przy ul. Sienkiewicza 9.



Dzieje starego budynku Starostwa przy Wasserstraße (2)

Niestety, 22. kwietnia 1901 los dopadł owego budynku: strawił go pożar. O tej katastrofie niech opowie ówczesny Starosta von Schmeling (który działał na tym stanowisku w Stolpie w latach 1899-1905). Starosta tak wspomina ów pożar w napisanej przez siebie książce „Wspomnienia mego życia”:

Owego fatalnego dnia byłem w służbowej podróży powozem na teren powiatu; powróciłem dopiero wieczorem. Ani ja sam, ani też mój woźnica Johann nie zauważył niczego podejrzanego. Tymczasem później okazało się, że ogień szalał już wtedy w najlepsze w jednym ze służbowych pomieszczeń od strony rzeki, piętro niżej od naszego mieszkania.

Zapewne ogień powstał tam z powodu bezmyślnego porzucenia przez jednego z urzędników zapalki, którą wcześniej przypalał sobie cygaro przed pójściem do domu. Zapalka spowodowała zapalenie się jednego z leżących wokoło papierów; ogień musiał następnie przerzucić się na leżące w pobliżu akta. Niestety nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyny ani winnego powstania pożaru, choć wdrożono nawet specjalne postępowanie wyjaśniające przed sądem. W pomieszczeniu nie było nikogo, więc ogień mógł rozprzestrzeniać się bez przeszkód. Tymczasem my, nieświadomi niczego, przesiedzieliśmy tę krytyczną godzinę na balkonie, ponad rozprzestrzeniającym się wciąż mocniej ogniem. Nad płonącym pomieszczeniem znajdowała się nasza łazienka, w której przygotowano już nawet kąpiel. Jedna z naszych służących, która kąpiel tę przygotowywała, wpadła nagle z lękiem do mojego pokoju, gdzie akurat siedzieliśmy z żoną, i powiedziała, że w łazience jest pełno dymu. Ruszyłem natychmiast do kuchennych schodów, które znajdowały się w pobliżu owej łazienki, i spojrzałem w dół – akurat w chwili, gdy ogień wydostał się na zewnątrz przez górę oszklonych drzwi płonącego pokoju i szalał, wydzielając kłęby czarnego dymu. Schody kuchenne były drewniane i wkrótce one także stanęły w ogniu. Szyb-

ko zatrzęsnałem drzwi prowadzące ze schodów do naszego mieszkania. Nie mieliśmy w domu żadnych urządzeń gaśniczych, więc tym bardziej trzeba było działać szybko. Nasi synowie leżeli już w łóżkach (było po dziewiątej wieczorem), zostali szybko obudzeni i ubrani, po czym odstawiono ich do znajomej rodziny mieszkającej w pobliżu. Pośpieszyłem do góry, piętro wyżej, gdzie mieszkał wraz z rodziną Sekretarz Zarządu Powiatu Oeffner, i poinformowałem ich o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Następnie rzuciłem się schodami w dół, do suterenu, gdzie z kolei mieszkał wraz z rodziną mój Johann. Oni także nic nie wiedzieli co się dzieje i im także trzeba było pomóc. Johann natychmiast zajął się wozami i końmi, które umieścił po kolei w bezpiecznym póki co miejscu. Ja tymczasem powróciłem do naszego mieszkania, zabrałem z biurka co ważniejsze rzeczy po czym pośpiesznie opuściliśmy z Carlą mieszkanie, w którym zaczynał się już gromadzić dym.

Pożar strawił zupełnie niemal wszystkie akta; teraz zapewne trudno będzie dokładnie opracować całą historię powiatu...

Po pożarze trzeba było jak najszybciej uruchomić na powrót Starostwo i wszystkie jego elementy. Biuro urzędu przeniesiono zrazu do dzisiejszej sali Konkordia w Domu Strzelców. Kilka pomieszczeń w swoim gmachu odstąpił też Zarządowi Powiatu Prezes Sądu Krajowego, pan Lippert. Biuro Podatkowe uruchomiono w jednym z budynków Rynku. Gabinet dla Starosty urządzono w oficerskim kasynie. Każdego dnia wędrował stąd Pan Starosta do innych biur swego Urzędu, porozrzucanych w trzech różnych dzielnicach miasta. Przywracanie Starostwa do ży-

cia nie obyło się zrazu bez tarć i przeszkód, bo przecież ogień strawił wszystkie akta Kancelarii, w tym niestety i ważne dokumenty wojskowe.

13. maja 1901 Rada Powiatu postanowiła nie odbudowywać gmachu Starostwa przy Wasserstrasse 8, a nieruchomości możliwie korzystnie sprzedać i jak najszybciej przedstawić komu trzeba propozycję budowy całkiem nowej siedziby dla Starostwa. Rada upoważniła ponadto Zarząd do wynajęcia na pewien czas starego Ratusza miejskiego w Rynku, gdzie znalazłyby się biura Starostwa i dwóch powiatowych Kas Oszczędności. Plan ten nie został zrealizowany, bowiem nadarzyła się okazja urządzenia biur w starym budynku szkolnym przy Butterstraße (gdzie wcześniej mieściły się miejskie Szkoły Handlowe). Zawarto z Magistratem Stolu umowę najmu owego budynku na okres od 1. lipca 1901 do 1. października 1903. Roczny czynsz z tytułu najmu zamykał się kwotą 2000 marek. Biuro Podatkowe pozostało póki co w swojej dotychczasowej siedzibie w Rynku.

Zakup nieruchomości i budowa nowej siedziby Powiatu

Na zaproszenie do składania ofert nadszedł cały szereg propozycji sprzedaży odpowiednich dla Starostwa nieruchomości. Najlepsza była oferta złożona przez Gminę Miejską Stolp-i.-P. Rada Powiatu już w dniu 21. czerwca 1901 zdecydowała jednogłośnie o zakupie pod nowe Starostwo nieruchomości należącej do Gminy Miejskiej Stolp-i.-P., a położonej przy placu Blüchera między willą dentysty Mosicha a Goldstraße. Cena zakupu opiewała na 87,968 marek. Podpisanie przez Powiat stosownej umowy kupna-sprzedaży zostało jednak uzależniono od spełnienia przez sprzedającego trzech następujących warunków:

1. Powiat będzie uczestniczył w kosztach przedłużenia Goldstraße, sięgającej już wtedy do Höhlenstraße aż do Bismarckplatzu, jedynie do wysokości 9,000 marek,

2. Powiat nie poniesie kosztów budowy kanalizacji z wy-



jątkiem samego przyłącza do budynku,

3. Projektowane przedłużenie Goldstraße aż do Bismarckplatzu będzie gotowe, gdy tylko stanie nowy budynek dla Starostwa.

Magistrat odrzucił przedstawione przez Powiat warunki, a Zarząd już 1. lipca 1901 roku zaproponował Radzie Powiatu pozyskanie pod budowę nowego budynku Starostwa zamiast wspomnianej wyżej działki – dwóch innych: należącej do rodziny von Krockow nieruchomości przy Wilhelmstraße 39 i tzw. Kuźni Rehfeldta położonej u zbiegu Wasser- i Wilhelmstraße. Niejeden starszy „Stolper” pamięta jeszcze zapewne ową kuźnię, od której pochodzi nazwa „Schmiedestraße”. W owym czasie nieruchomość z kuźnią należała jeszcze właśnie do Schmiedestraße i nosiła numer 40. Rada Powiatu przyjęła przedstawioną propozycję na posiedzeniu w dniu 20. lipca 1901 roku; pierwszą z wymienionych nieruchomości zakupiono za 45,000, zaś drugą – za 21,000 marek, co razem czyni 66,000 marek.

Kuźnię następnie rozebrano, zaś dom rodziny v. Krockow stoi w stanie niezmiennym do dziś dnia: szary budynek, który przylega do skrzy-

egzemplarzu ówczesnych gazet i kilka ówczesnych monet. Wspomniany dokument podpisany został przez wszystkich członków Zarządu, a ostatnie jego zdanie brzmiało:

Życzenie zatem wyrażając, aby nad budynkiem tym zwsze ręka Boża czuwała, a trwająca w jego salach praca Powiatowi i mieszkańcom na pożytek szła, dnia 21. Novembra roku 1902 przy uroczystym wiechy zawieszeniu pismo niniejsze, wraz z kopiami sprawozdań Zarządu z lat 1900 i 1901 i monetami współczesnymi wewnątrz kopuły wieży umieszczamy i też zamykamy.

Wyposażanie wnętrza nowego budynku rozpoczęto wiosną, a zakończono jesienią 1903 roku.

Dnia 6. listopada 1903 roku odbyło się uroczyste przekazanie gotowego gmachu Starostwa jego nowym właścicielom.

Na uroczystość przybyli:

- Nadprezydent baron von Maltzan-Gültz,
- Przewodniczący zarządu Prowincji hrabia Schwerin,
- Komendant Wojskowy von Eisenhart-Rothe,
- nadto przedstawiciele Stolu-in-Pommern, członkowie Zarządu i Rady Powiatu i liczne inne znakomitości i osobistości powiatowe.

Już wczesnym rankiem tego dnia orkiestra Regimentu Huzarów koncertem przywitała dostojnych gości, przybyłych do Preußenhof. Właściwa uroczystość przekazania budynku odbyła się w nowej sali Rady Powiatu. Uroczyste przemówienie wygłosił pan Starosta von Schmeling, zaś w odpowiedzi na nie wystąpił sam Nadprezydent. Po uroczystości, o 3.00 po południu w salach Hotelu Kleina wydano dla obecnych uroczysty bankiet.

Historia budynku Starostwa Powiatu Ziemińskiego Stolp-in-Pommern (Wkładka do „Zeitung für Ostpommern“, N-ry 8 + 9; 933) Kurt Knorr (swego czasu ze Stolu-i. P.)

Z niemieckiego przełożył wmw ze Słupska, z zachowaniem ówczesnych, tj. niemieckich nazw (wszystkie przypisy tłumacza)

Fot. archiwum Tomasza Urbaniaka

Duan i Andropauza

Można jeszcze kupić bilety na dwie ciekawe propozycje przygotowane na luty br. przez Impresariat Filharmonii w Słupsku: powalentyńkowy koncert zespołu grającego muzykę irlandzką - DUAN i spektakl komediowy „ANDROPAUZA 2”.

Zespół DUAN to czworo młodych pasjonatów, którzy hołdują idei wykonywania muzyki irlandzkiej blisko jej tradycyjnego brzmienia. Grupa regularnie koncertuje, zarówno na festiwalowych scenach, jak i w kameralnych pubowych wnętrzach, w których tradycyjna muzyka irlandzka nabiera autentycznego charakteru. Zespół powstał pod koniec 2004 r. Koncerty grane przez grupę to opowieść o Irlandii złożona z tradycyjnych utworów instrumentalnych, wesołych pubowych przyśpiewek i wzruszających



pieśni typu slow air.

DUAN zagra w sali Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” już 16. lutego o godz.: 18:00.

Bilety w cenie 30 i 25 zł można kupić w kasie Filharmonii pn-pt. 9:00 - 17:00 i na godzinę przed koncertem.

Z kolei 24 lutego br. o godz. 17:00 zobaczyć bę-

dzie można komedię o niełatwym losie mężczyzny w wieku przekwitania pt. „ANDROPAUZA 2”. Tym razem autor oprócz blasków i cieni tego zacnego wieku dodaje głównym aktorom słodki ciężar kobiecej obecności. Impresariat Filharmonii zaprasza na spektakl, zarówno entuzjastów pierwszej części ko-

medii Jana Jakuba Należytego, jak i tych, dla których będzie to pierwsze spotkanie z „ANDROPAUZA”.

Bilety w cenie 90 zł (rzędy 1-17), 80 zł (rzędy 18 - 21) i 70 zł - straponteny (boczne siedziska bez oparcia, zamontowane przy każdym pierwszym i ostatnim krześle w rzędzie).

APR

Marynarze ślubowali



Ponad 300 ochotników, którzy od 7 stycznia br. odbywają w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej służbę przygotowawczą do Narodowych Sił Rezerwowych, złożyło 1 lutego br. uroczystą przysięgę wojskową - ślubowanie na sztandar jednostki.

W trakcie ceremonii, marynarze osiągający najlepsze wy-



niki w szkoleniu zostali wyróżnieni listami gratulacyjnymi. W uroczystym apelu wziął udział dowódca Marynarki Wojennej admirał floty Tomasz Mathea oraz zastępca Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał dywizji Anatol Wojtan. Ceremonię uświetniła Orkiestra i Kompania Reprezentacyjna Marynarki Wojennej.

Eliza Mordal z UM w Ustce

Karta biblioteczna



„Z Biblioteką do Kultury” to nowy projekt, dzięki któremu w słupskiej Bibliotece już niebawem pojawi się nowa karta biblioteczna.

Wyglądem będzie przypominała kartę bankomatową. Danuta Sroka, dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, pracuje nad tym, by karta uprawniała nie tylko do korzystania ze wszystkich filii bibliotecznych i czytelni, ale także do zniżek na bilety do filharmonii, teatrów, muzeum i kina, a także by dzięki niej za mniejsze pieniądze można było napić się dobrej kawy w kawiarni. Projekt finansowany jest za fundusze, które biblioteka zarobiła, dzięki zleceniom wykonywanym przez pracowników digitalizacji.

Wzorem Gdańska być może karty będą mogli wyrabiać także turyści, co znacznie obniżyłoby koszty pobytu w naszym mieście i korzystania z bogatej oferty imprez organizowanych w Słupsku.

Źródło: UM w Słupsku

Bal w Jezierzycach



9 lutego br. odbył się Bal Karnawałowy dla dzieci z Osiedla Jezierzycze. Organizatorami byli Spółdzielnia Mieszkaniowa CZYN oraz Przedszkole Gminne BAJKA w Jezierzycach. O oprawę muzyczną zatroszczył się Daniel Małek.

Tego dnia do szkoły zawitały postacie z bajek. Były więc królowe, królewicze, wróżki, pszczołki, motylki, potwory. Wszystkie stroje były godne pochwały. Podczas marszu paradnego, prowadzący przedstawiali i nagradzali brawami bajkowe postaci. Sponsor (Spółdzielnia Mieszkaniowa CZYN) zadbał o to by, było czym nagradzać wygranych. Po zakończeniu zabawy każde dziecko otrzymało wspaniałą paczkę ze smakołykami. Kiedy zaś podczas tańca z sufitu spadały bańki mydlane zachwyt dzieci sięgnął zenitu. Jednym słowem - barwnie i na słodko zakończono tegoroczny Karnawał w Jezierzycach.

Źródło: Gmina Słupsk

Azerowie w Słupsku

Nasze miasto jest barwnym konglomeratem, w którym przenikają się różne kultury i nacje. Lokalną społeczność tworzą: Polacy, Ukraińcy, Niemcy, ale i Wietnamczycy, Ormianie oraz Azerowie, którym dobrze się wiedzie w Słupsku.

Rozmawialiśmy z Szahinem Bajramowem, który wspólnie ze starszym bratem Jusifem od lat mieszka i prowadzi biznes w naszym mieście,

- Jak to się stało, że znalazł się pan w Słupsku?

Przyjechałem do Polski osiem lat temu. Wcześniej zamieszkał tutaj mój starszy brat, który służył w Białogardzie w wojsku, w Armii Radzieckiej przez cztery lata, dwa w służbie czynnej i dwa w zawodowej. Po służbie wojskowej ożenił się z Polką i został tutaj. Mieszka w Ustce. Jest w Polsce już od dwudziestu pięciu lat.

Przyjechałem do niego i też spodobała mi się Polka. Również się ożeniłem i zamieszkałem w Słupsku. Żyję tutaj już osiem lat. Mam troje dzieci. Obecnie staram się o drugie, polskie obywatelstwo.

- Jak się Panu podoba w Polsce?

To dobry kraj, jest fajnie. Słupsk jest ładnym, czystym miastem. Mieszkańcy są bardzo przyjaźni. Wraz z bratem prowadzimy biznes w Centrum Handlowym Manhatan.

- Niebawem w Azerbejdżanie obchodzone będą dwa ważne wydarzenia.

Tak, 26 lutego będziemy obchodzić smutną dla naszego narodu rocznicę. W nocy z 25 na 26 lutego 1992 roku siły zbrojne Armenii wspomaganie przez jednostki Armii Radzieckiej zaatakowały miasto Chodżały. Zostało ono ostrzelane z rakiet i ciężkiej artylerii. Całkowicie znalazło się pod ogniem. W wyniku ostrzału zniknęło z powierzchni ziemi. Wymordowano wtedy setki uciekających z Chodżały rodzin. Brutalnie zabito i okaleczo-

no ponad tysiąc dzieci, kobiet i osób starszych. 26 lutego w Azerbejdżanie będziemy ich wspominać. Na specjalnie wyznaczonych na cmentarzach miejscach, które przypominają wasze aleje zasłużonych zostaną złożone kwiaty. W naszej tradycji nie zapalamy świeczek zmarłym, jak to robicie w Polsce. Rok 1992 był bardzo bolesny dla Azerbejdżanu. Wy też macie zapisane równie tragiczne wydarzenia na kartach swojej historii.

- Zupełnie odmienny będzie 21 marca.

Według starego kalendarza będziemy żegnać stary i witać nowy rok, a konkretnie nadejście wiosny. Święto to jest obchodzone



Baku stolica Azerbejdżanu

w Azerbejdżanie, Afganistanie, Turcji i Iraku. Przypomina waszą Wielkanoc. Mamy wtedy od trzech do pięciu dni wolnego od pracy. W tych dniach w Azerbejdżanie rozpalane są ogniska, gdy płomień się zmniejszy każdy ma obowiązek przeskoczyć przez ogień, aby wszelkie zło, choroby zostawić w starym roku. Dzieci i młodzież stawiają przed domami czapki, a obowiązkiem gospodarzy jest ich wypełnienie

cukierkami, ciastami, owocami itp.

Podobnie, jak w Polsce w Wielkanoc, 21 marca w Azerbejdżanie malujemy jajka. Stukamy się nimi. Wygrywa ten, którego jajko nie pęknie po uderzeniu. Nie wręczamy sobie prezentów, lecz spotkamy się i gościmy całymi rodzinami. Ubieramy się

w stroje narodowe, które są odmiennie w zależności od regionu Azerbejdżanu.

- Jaki jest Azerbejdżan?

To ciepły kraj, który jest położony nad Morzem Kaspijskim. Mamy góry i wiele wartych obejrzenia zabytków. Nasza stolica Baku – jest bardzo nowoczesna. Azerowie są bardzo gościnni, przyjaźni i sympatyczni, tak jak słupszczanie. Często tęsknię za swoją Ojczyzną.

- W naszej gazecie często piszemy o kuchni regionalnej. Jaka potrawa jest waszym najbardziej popularnym daniem?

W Polsce mówicie na to „gołąbki”. U nas jest to głównie baranina zawinięta w liście winogron. Owoce te są u nas bardzo powszechne. Dlatego też w Azerbejdżanie produkuje się dobre wina, zarówno białe, jak i czerwone. Choć jesteśmy krajem islamskim lubimy się napić wina. Jemy także kebabów oraz dużo dań z ryżem. Zapraszam do zapoznania się z kuchnią Azerbejdżanu i do odwiedzenia mojego rodzinnego kraju.

- Dziękuję za rozmowę.

BS

Jusif i Szahin
Bajramow





Pierwsza konferencja prasowa nowego trenera drużyny Energa Czarni Słupsk Andreja Urlepa



Premiera „Czarnej komedii” w Nowym Teatrze w Słupsku



Przedstawiciele stowarzyszenia Aktywne Pomorze wręczyli staroście słupskiemu Sławomirowi Ziemianowiczowi żółtą kamizelkę z logo Słupskiej Powiatowej Kolei Drezynowej (linia kolejowa nr 212 na odcinku Korzybie-Bytów)



Walne Zebranie Członków Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Od lewej: Jacek Cegła, naczelnik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej UM w Ustce, Włodzimierz Wolski, dyrektor LOT „Ustka i Ziemia Słupska”, Remigiusz Łoś, prezes APR „Ziemia Słupska”.



Pokaz ratownictwa lodowego w wykonaniu WOPR-owców w Parku Trendla na „Trzech stawkach” w Słupsku



Sztorm w Ustce

REKLAMA



Zapraszamy do sklepu z obuwem (box 28 i 29).
W ofercie obuwie:
damskie, męskie,
młodzieżowe i dziecięce.

FATIMA

Rabaty do

60%!!!

Uwaga!!!

Trwa Wielka Wyprzedaż
Obuwia Zimowego!!!

ZAPRASZAMY!!!

PRZYJDŹ

CZEKAJĄ ATRAKCYJNE CENY!!!



Zapraszamy także do sklepu
z artykułami bielizniarskimi
(box 14 i 15):
dla pań, panów, młodzieży i dzieci.

rabatu
Dla Czytelników „APR Ziemia Słupska”
na wszystkie towary
bielizniarskie do końca lutego br.

100%

Handel Artykułami Przemysłowymi C.H. Manhattan ul. Wileńska 39, 76-200 Słupsk
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10:00 - 18:00,
w soboty w godz. 10:00 - 15:00

XI Charytatywny Bal Prezydenta Miasta Słupska

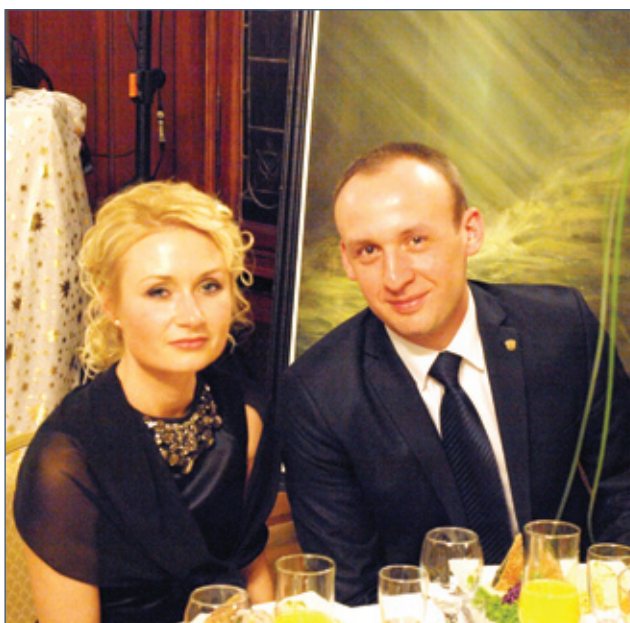
W sobotę 2 lutego w słupskim ratuszu odbył się już XI Charytatywny Bal Prezydenta Miasta Słupska, podczas którego zbierano środki na pomoc dzieciom z rodzin mniej zamożnych.

W tegorocznym balu uczestniczyło ok. 30 par. Obecni byli m.in. przedsiębiorcy, samorządowcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych i lekarze.

W tym roku dochód z balu wyniósł ok. 40 000 zł, jednak ostateczną kwotę poznamy dopiero pod koniec tygodnia, gdy zliczone zosta-

ną środki, które wpływają na konto.

Tradycyjnie największym zainteresowaniem cieszył się Niedźwiadek Szczęścia, który tym razem powędrował w ręce Pana Szymona Ostapiuka, właściciela firmy Herkules. W licytacji statuetka Niedźwiadka Szczęścia osiągnęła wartość 17 000 zł.



Miasto zakochanych



Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” ogłosiła wyniki Walentynkowego Konkursu „Słupsk miastem zakochanych”.

Aby wziąć w nim udział trzeba było przesłać do APR zdjęcie własnego autorstwa przedstawiające parę zakochanych. Fotografia musiała być wykonana w Słupsku. Ocenę zdjęć dokonał Ryszard No-

wakowski (APR-SAS), znany słupski fotograf, autor kilkudziesięciu wystaw w kraju i za granicą.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Krzysztof Grecko, drugie Anna Piliszczyk, a trze-

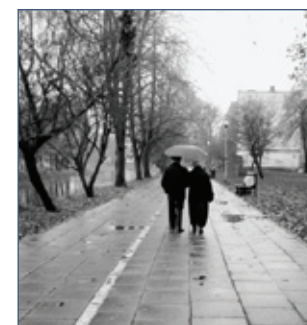
cie Agata Krasnowska.

Nagrodą za zajęcie I miejsca jest kolacja dla dwóch osób w dniu św. Walentego w Dolinie Charlotty oraz zamieszczenie zdjęcia na pierwszej stronie naszego dwutygodnika. Więcej informacji na fanpage APR Ziemia Słupska na Facebooku. Partnerami konkursu byli: Dolina Charlotty Resort&SPA oraz Klub Pudel ze Słupska.

APR



3 miejsce - Agata Krasnowska - Baszta Czarownic



Milena Wójcik - deptak przy ulicy F. Nullo



Sylwia Hajdukiewicz - ulica Mickiewicza



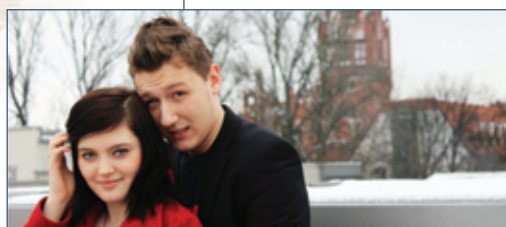
Roksana Dajer - ulica Mickiewicza



Dagmara Świstun - ulica Nowobramska



Adrianna Smolińska - ulica Górna



Zdjęcie powyżej:
Paulina Zagórska - Dach Galerii Słupsk



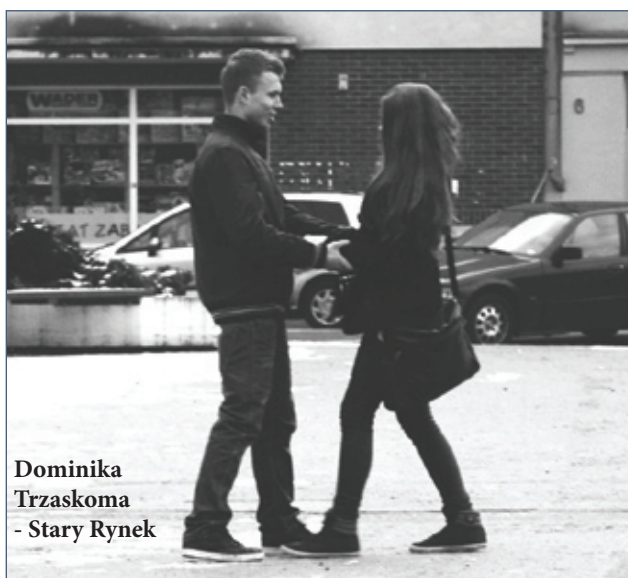
Zdjęcie z lewej:
Joanna Jezierska - ulica Hubalczyków - 92 rok



Patrycja BiBi Bilenda - ulica Kołobrzaska



2 miejsce - Anna Piliszczyk



Dominika Trzaskoma - Stary Rynek



Arkadiusz Konecki - Mostek przy MPŚ

Pałac w Ściegnicy - zabytek uratowany

W powiecie słupskim było przed wojną ponad dwieście pałaców i dworów. Wśród nich były obiekty okazałe jak i skromne, ciekawe architektonicznie, a także proste. Część dawnych rezydencji junkierskich zniknęła zaraz po 1945 roku, kolejne, nieremontowane i źle wykorzystywane rozebrano lub spłonęły. A co z tymi które przetrwały?

Do dziś dotrwało zaledwie kilkadziesiąt obiektów typu rezydencjonalnego w powiecie słupskim. Niestety tylko kilka z nich jest w stanie właściwym (np. Grąbkowo, Bobrowniki, Kukowo, Żoruchowo, Wolinia), kilka kolejnych remontuje się od lat (Poganice) lub są utrzymane na dostatecznym poziomie i zamieszkane. Jeszcze inne to obraz nędzy i rozpaczy lub po prostu ruina (np. Karżniczka, Cecenowo, Żelazo).

Ściegnica wieś wśród lasów

Ściegnica jest malowniczo położoną wsią chłopską z majątkiem ziemskim usytuowanym w południowej części wsi. Jej otoczenie stanowią morenowe wzniesienia, na których rozciągają się pola uprawne, łąki i spore kompleksy leśne schodzące ku dolinie rzeki Wieprzy. Do tego nieopodal wsi znajduje się kilka jezior.

Osadę wymieniono w starzych dokumentach po raz pierwszy w 1436 roku. Należała wówczas do von Boehna

i co ciekawe majątek ten był nieprzerwanie w rękach tego rodu aż do 1907 roku. Następnie do końca II wojny światowej był własnością rodziny von Bonin.

Eklektyczny pałac

Pałac zbudowano prawdopodobnie na przełomie XIX i XX wieku. Zastąpił on z całą pewnością wcześniejszy, skromniejszy dwór, który istniał przez kilka wieków. W 1945 roku folwark wraz z pałacem trafił w ręce Rosjan, a w latach późniejszych pałac wraz z parkiem przejął Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które utworzyło tu ośrodek kolonijny dla dzieci milicjantów. W 1987 roku pałac wraz z przylegającym do niego parkiem wpisano w rejestr zabytków, a kilka lat później obiekt stał się własnością gminy Kobylnica, która to przez wiele lat zabiegała o pieniądze na remont opustoszałego pałacu.

Upadek zabytku

Przez kolejne lata, opuszczony obiekt niszczał i regularnie go rozkradano. Nie-

ogrzewany, niepilnowany i bez napraw bieżących w 2006 roku został pozbawiony przez złodziei miedzianego dachu. W konsekwencji tego zuchwałego czynu trzeba było podjąć natychmiastowe kroki, albo pałac czekała zagłada. Po roku władze gminy postanowiły sprzedać obiekt, aby zapobiec dalszemu jego niszczeniu niż czekać aż zniknie z powierzchni ziemi. Niestety pierwszy i drugi przetarg nie przyciągnął żadnego oferenta, a czas działał na niekorzyść zabytku tym bardziej, że obiekt stał bez pokrycia dachowego już dwa lata.

Szukanie ratunku

Po kolejnym roku znalazł się chętny, który przystąpił do rokowań, a ze względu na zabytkowy charakter obiektu cenę nieruchomości obniżono o 50%. Aby zabezpieczyć się przed nieuczciwym nabywcą gmina sporządziła umowę, która narzucała kupującemu nakaz wykonania renowacji obiektu w określonym czasie. Finalnie pałac został sprzedany w październiku 2009 roku Mariuszowi Borzyszkowskiemu, słupskiemu przedsiębiorcy. Cena zakupu była dużo niższa od wywoławczej, ale była to kropla w morzu przyszłych inwestycji.

Restauracja

Pałac był w fatalnym stanie, opuszczony, rozkradziony z instalacji wodnych, elektrycznych, bez poszycia dachu, z zalanymi stropami i ścianami. Jednak nowy właściciel miał wizję i przystąpił do kapitalnego remontu, podczas którego pałacowi przywrócono piękno jego bryły i doprowadzono go do stanu dawnej świetności. Wykorzystano nowoczesne technologie i szlachetne materiały, a remont powierzono firmie zajmującej się renowacją obiektów zabytkowych.

Wnętrza przystosowano do nowych funkcji - hotelowo-restauracyjnych, a pałac stał się główną siedzibą firmy cateringowej, prowadzonej przez właściciela.

Inwestor przywrócił rezy-



2012 rok - odremontowany pałac z lotu ptaka od strony ogrodu

dencjonalną funkcję pałacu wraz ze wszystkimi detalami stylizowanymi na XIX-wieczny wystrój. Wnętrza zdobią sztukaterie i odrestaurowane antyki. Na parterze główną osią komunikacyjną jest reprezentacyjny hol wokół którego zgrupowane są przestronne pomieszczenia w tym dwie lustrzane podobne sale, które w zależności od potrzeb mogą pełnić funkcję sal biesiadno-konferencyjnych. Z holu, który zdobi oryginalny kominek z gipsową dekoracją wiedzie wyjście na przestronny taras. Na pierwsze piętro, gdzie znajduje się siedem stylowych sypialni, prowadzą schody z balustradą ozdobioną ornamentami roślinnymi. W piwnicy zbudowano przestronną kuchnię, której głównym elementem jest czynny piec kaflowy z płytą grzejną, rozgrzewaną węglem i drewnem. W części piwnicy wydzielono także izbę myśliwską z osobnym wejściem i kominkiem. Także sam park przejaśniał i odżył, odtworzono dekoracyjną bramę wjazdową, a drogę prowadzącą do pałacu i podjazd wykonano z kamiennej kostki, która doskonale komponuje się z zabytkowym obiektem i otoczeniem.

Wkrótce w pobliżu pałacu stanie piec chlebowy, stróżówka przy bramie wjazdowej

oraz stylowa stajnia.

Przykład dla innych

Pochwała należy się nie tylko dla właściciela za uratowanie zabytku chylącego się ku końcowi, ale także dla gminy Kobylnica, która rozsądnie postąpiła sprzedając obiekt i sporządziła zabezpieczającą umowę. Często bywa, że samorządy jak i osoby prywatne mają przerost ambicji i ich misja kończy się na posiadaniu.

Wedle mojej opinii ludziom z takim zacięciem jak Mariusz Borzyszkowski stare pałace powinno się oddawać za przysługującą złotówkę. Dzięki zabiegom pana Borzyszkowskiego pałac w Ściegnicy zostanie zachowany dla potomnych i będzie służył mieszkańcom ziemi słupskiej, a także turystom przez długie lata.

Tomasz Urbaniak
t.urbaniak@apr.slupsk.pl

NIEZWYKŁY MIESZKANIEC PAŁACU

W 1942 roku do von Boninów, właścicieli pałacu przyjechała rodzina - Christopher Thomas Harlan (później, znany antyfaszysta, pisarz i reżyser, ur. 1929, syn Veit Harlan und Hilde Körber), wraz z siostrami - Marią i Susanne. Młodzi ludzie zostali wysłani do bezpiecznej wówczas Ściegnicy, czego nie można było powiedzieć o bombardowanym przez Rosjan Berlinie. W pałacu mieszkali do 1945 roku.

Thomas Harlan był wychowywany w reżimie nazistowskim. Jego rodzice związani z kinem i sztuką obracali się także w świecie propagandy nazistowskiej. Tym sposobem Thomas poznał Josepha Goebbelsa, a także Adolfa Hitlera. Po zakończeniu wojny młodzienc studiował w Paryżu na Sorbonie, a w 1952 roku wyjechał z Klaudem Kinski do Izraela. Rok później ze swoją pierwszą sztuką odwiedził Związek Radziecki. W 1968 roku zaprezentował autorską sztukę „Kronika getta warszawskiego”, która wywołała skandal. Thomas ujawniał w swoich sztukach nazwiska oprawców, którzy wówczas piastowali stanowiska w powojennych Niemczech. Mimo licznych ataków Harlan rozpoczął badania nad obozami zagłady i by mieć spokój w 1960 roku przeniósł się do Polski. Co ciekawe został dopuszczony do polskich archiwów, które poszukiwał przez cztery lata, a jego poszukiwania doprowadziły do 2000 postępowań przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym. To dzięki niemu w 1961 roku w „Polityce” po raz pierwszy na świecie opublikowano wspomnienia słynnego zbrodniarza Adolfa Eichmanna, co spowodowało, że tytuł polskiej gazety przewinął się po raz pierwszy w międzynarodowych mediach.

Po opublikowaniu swoich badań został posądzony o zdradę i pozbawiony paszportu niemieckiego. Jego życie było niezwykle i pełne zwrotów akcji. Zaskakujące jest to, że jako dziecko oddanych do reszty reżimowi hitlerowskiemu rodziców sam był zagorzałym antyfaszystą i brał udział w ruchach oporu przeciw zbrodniarzom, których z zapalem tropił.



Hol na parterze wraz z uratowanym kominkiem

Rozwój gospodarczy Słupska, cz. II

Ogromny przełom w rozwoju miasta nastąpił w 1869 roku, gdy Słupsk połączono linią kolejową na trasie Szczecin-Gdańsk. Przysporzyło to miastu wzmożony ruch turystyczny i handlowy, a ugruntowany w XIX wieku profil przemysłowy Słupska opierał się przez ponad 100 lat na tych samych gałęziach przemysłu.

Na początku XX wieku miasto znajdowało się w szczytowej formie rozkwitu, a korzystne warunki rozwoju rolnictwa, przyniosły duże zyski. Słupsk był sprawnie zarządzany, dobrze zagospodarowany i stanowił integralny element intensywniej gospodarki Pomorza. Na każdej z miejskich ulic, dzięki nowym technologiom budowlanym, stawiano nowe kamienice tworzące zwartą zabudowę, remontowano i rozbudowywano stare obiekty nadając im zróżnicowane formy. Wytaczały nowe ulice, parki i tereny rekreacyjne. Powstawały osiedla, budynki użyteczności publicznej (ratusz, starostwo powiatowe), szkoły i szpitale. Kolejny krok naprzód przyniósł rozwój nowoczesnej infrastruktury technicznej i sani-



Odlewnia żelaza Moritza Philipsthala (dawniej gorzelnia) przy ulicy Kaszubskiej 19 - koniec XIX wieku

tarnej - elektryczność, telekomunikacja, tramwaje, wybrukowanie dróg, doprowadzenie bieżącej wody, gazu i kanalizacji - te przybytki cywilizacji nadały jeszcze szybszy i bardziej burzliwy pęd słupskiej gospodarce.

Spadek rozwoju miasta nastąpił w okresie I wojny światowej. Okres międzywojenny nie należał do najlepszych chociaż miasto dalej się rozwijało za sprawą taniego budownictwa dla optantów - tzw. osiedla wojenne, np. ul. Kossaka. W latach 20. zmagano się również z wielkim kryzysem, który był skutkiem wojny. To doprowadziło do załamania gospodarki i upadku wielu przedsiębiorstw. Dojście do władzy Hitlera miało poważny wpływ na rozwój miasta. Ruszyła propaganda, wmawiająca Niemcom wizję świetlanej przyszłości. Na nowo formowano armię (wbrew ustaleniom traktatu wersalskiego),

a gospodarka wojenna, którą wprowadzili naziści sprawdziła się znakomicie. Przemysł był nastawiony na potrzeby państwa i wojska, a co za tym idzie ściśle kontrolowany. Fabryki i zakłady korzystały z najnowszych technologii, spadało bezrobocie, a produkcja szła pełną parą.

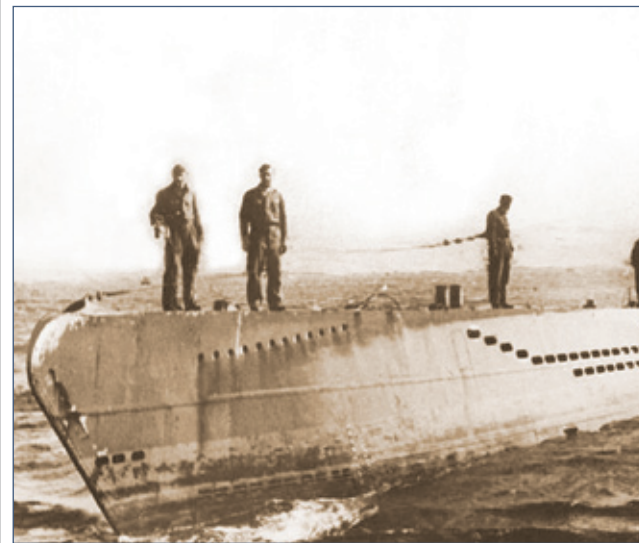
Ożywienie gospodarcze nie szło w parze z rozwojem budownictwa mieszkalnego. Powstawało niewiele nowych budynków, głównie małe domy jednorodzinne, chociaż plany były ogromne. Lata 40. nie były już takie optymistyczne, a mydlana bańka nazistowskiej propagandy zaczynała pękać. Wkroczenie armii radzieckiej w marcu 1945 roku zadał spory cios infrastrukturze miasta, pozbawiając go bezpowrotnie dużej części zabudowy. Do tego rosyjskim rekwizycjom podlegały urządzenia komunalne i komunikacyjne oraz maszyny z zakładów przemysłowych,

inwentarz i sprzęty rolnicze. Ponadto prowadzono gospodarkę rabunkową, często dewastacyjną. Po przejściu kontroli nad miastem przez Polaków podjęto działania usprawniające administrację, a następnie odbudowę przemysłu z wojennych zniszczeń. Wiele fabryk i przedsiębiorstw była pozbawiona maszyn i sprzętu. Organizacja i naprawa zniszczeń wojennych trwała wiele lat. Maszyny i urządzenia zwożono z całego powiatu z wielkim wysiłkiem społeczeństwa. Dynamiczny rozwój miasta przypadł na początek lat 60. Zaczęły powstawać nowe osiedla, zakłady pracy i placówki kultury. Wtedy to osadzano w Słupsku całkowicie nowe gałęzie przemysłu (skórzany, naprawy autobusów), a miasto rozwijało się bardzo dynamicznie i intensywnie.

Dziś w Słupsku i jego obrzeżach funkcjonują specjalne strefy ekonomiczne skupiające przemysł w jednym miejscu, a poważnym sektorem gospodarki miasta jest handel. Miejskie przedsiębiorstwa i fabryki odpowiadają standardom, normom i wytycznym Unii Europejskiej. Na terenie słupska działa wiele prywatnych firm o zasięgu światowym, notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Dziś fabryki, zakłady, przedsiębiorstwa miejskie a także centra handlowe Słupska to nowoczesne obiekty, korzystające z najnowszych technologii, które stosowane są na całym świecie.

Tomasz Urbaniak
t.urbaniak@apr.slupsk.pl

O U-boocie, który „już się nie wynurzył”



Przed laty, w kwietniu 2005 roku, ówczesny Dziennik Bałtycki zamieścił na swoich łamach artykuł o wraku niemieckiego okrętu podwodnego, który jakoby spoczywa na dnie Bałtyku koło Helu i niewiele o nim wiadomo.

Następnie sprawa nieco przycichła, ale bynajmniej nie dla mnie. Ja siedzę w sprawach morskich ładnych parę lat, więc postanowiłem spróbować (nie wychodząc ze swego pokoju!) zidentyfikować ten wrak i może nawet mi się to udało.

Jeszcze w kwietniu 2005 roku starannie przejrzałem wykazy U-Bootów, zawarte w dwóch książkach, które mam od dawna w mojej bibliotece.

Jedna z nich to oficjalna polska historia działań wojennych na morzach podczas II wojny światowej.

Druga - to mała, ale rzetelnie opracowana niemiecka książeczka o okrętach wojennych Kriegsmarine i Luftwaffe w latach 1939-45.

Rezultat moich badań - to trzy tabele, ukazujące straty U-Bootów poniesione na Bałtyku z przyczyn innych, niż bezpośrednio bojowe. Jedna z nich została sporządzona w oparciu o źródło polskie, druga - o niemieckie, a trzecia zawiera utracone okręty, które w obu tabelach się powtarzają.

W tej ostatniej tabeli są trzy okręty podwodne utracone koło Helu: „U-272”, „U-346” i „U-2331”. Z nich ofiarą katastrofy padł jeden: „U-346”.

U-Boot spod Helu to jedno, a teraz kolejna tajemnica, tym razem już z naszego podwórka. Oto na słupskim cmentarzu miała jakoby zostać pochowana cała załoga bliżej nie zidentyfikowanego, niemieckiego U-Boota z czasów pierwszej (?) wojny światowej.

Tajemnica z tym związana trafia do mnie już drugi raz - przed laty, podczas pewnego spotkania, wspomnieli o niej mimochodem jeden z członków dawnego słupskiego Klubu Kolekcjonerów, a niedawno rzecz powróciła w relacji jednego z moich znajomych, który podobno bawił się przy pomniku tych marynarzy i bardzo długo pamiętał numer ich okrętu.

Będąc dociekliwym z natury, zaraz sięgnąłem do Sieci i poszukałem tam danych o U-Bootach zatopionych na Bałtyku w czasie I wojny światowej. Znalazłem dwie sztuki: „UB-106”, który zatonął wskutek wypadku przy zanurzeniu w dniu 15.03.1918 roku i „UC-91”, zatopiony 5.09.1918 roku niedaleko Kilonii w kolizji z niemieckim statkiem handlowym.

Obie te jednostki zostały podniesione z dna, obie po zakończeniu wojny wydano Brytyjczykom i obie zostały bezpowrotnie utracone.

Tymczasem na cmentarzu w dawnym Stolpie na pewno pochowano członków Załogi sterowca Cesarskiej Kriegsmarine SL-6, który eksplodował nad podślupskim Kępem w listopadzie 1915 roku. Polegli na sterowcu lotnicy spoczęli we wspólnej mogile, nad którą wzniesiono pomnik.

Zarówno w numerze nieszczęsnego sterowca („SL-6”), jak i U-Boota utraconego w wypadku w marcu 1918 roku („UB-106”) występuje cyfra 6. Czy zatem można przyjąć, że rzekomy pomnik załogi U-Boota był de facto pomnikiem załogi sterowca „SL-6”?

I pytanie zasadnicze: czy ktoś wie więcej na ten temat?

Wojciech M. Wachniewski



Fabryka powozów Franza Nitzschke przy ulicy Jaracza



Browar Stern Richarda W. Heydemanna przy ulicy Kilińskiego 26/27

Zielone światło dla Sportu i rekreacji

W ostatnich latach, mimo bezustannych zabiegów korekcyjno - profilaktycznych ze strony władz, pogłębia się w naszym kraju dysonans między coraz bardziej „chudym” budżetem a stale rosnącymi oczekiwaniami i potrzebami społeczeństwa w rozumieniu społeczności lokalnej. Samorządy w różny sposób próbują rozwiązywać ten problem. Zdara się, o dziwo, że z zaskakującym wręcz powodzeniem...

Przykład pierwszy z brzegu: oddany niedawno do użytku w ramach akcji pn. Moje boisko-Orlik 2012 duży, naprawdę imponujący swym wyglądem kompleks sportowo - rekreacyjny w sołectwie damneńskim, tuż obok miejscowego Zespołu Szkół. Piękny, ale i - raczej przede wszystkim - wielofunkcyjny, gdyż w jego skład wchodzi: stadion piłkarski o nawierzchni z trawy syntetycznej, boiska do koszykówki i siatkówki, „węzeł” sanitarno - szatniowy. Nie bez znaczenia jest także iście profesjonalistyczne oświetlenie wspomnianych obiektów, wydłużające o wiele godzin ich dyspozycyjność. - Koszt inwestycji - mówi Joanna Jarominiak z UG - spory, bo sięgający 1,1 mln zł (z przeszło 800 - tysięczną w sumie dotacją Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Urzędu Marszałkowskiego). Moim zdaniem jednak gra warta była przysło-

wiowej świeczki.

- Ani chybi - kwituje jej wypowiedź gospodarz gminy Damnica, wójt Grzegorz Jaworski. - Za sprawą m.in. firmy budowlanej Kaszub z Kiełpina - Leszna pow. Kartuszy, która zrealizowała przedsięwzięcie raptem w 3 miesiące, przez obiekt w Damnie dzień w dzień - nawet teraz, zimą - przewijają się, jak wiem, ok. 80 albo 100 (w głównej mierze młodych, nie tylko wszakże z grona 250 uczestników dyrektor Joanny Rusak) hobbistów gier na boisku i typowej rekreacji. Zjeżdżają tam również bez przerwy członkowie specjalistycznych klubów z Damnicy, Bobrownika, Zagórzycy. Z własnymi trenerami lub „do dyspozycji” 2 instruktorów Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Poniektórzy osiągają dzisiaj ewidentne, znaczące sukcesy. Musi chyba cieszyć. Ze względów prestiżowych, ale i ważniejszych: rozwojowo - wy-



chowawczych.

Fortunne były, widać, pierwsze strzały na bramkę w czasie oddawania do użytku Orlika (nb. jedynego, poza Smołdzinem, w tej części Ziemi Słupskiej) przez licznych VIP-ów, zwłaszcza wójta nazywanego „ojcem chrzestnym” inwestycji oraz - tak, tak - księdza Zdzisława Wirkusa (pisaaliśmy o nim w nr. 19 i 20 „ZS”, przy okazji recitalu Marka Torzewskiego w tamtejszym kościele). `A propos! Przypomniał mi wtedy ks. Zbigniewa Kostewicza z Zagórzycy, który o wiele wcześniej bez sutanny (w sportowym stroju) biegał po boisku ze swoimi parafianami z drużyn piłkarskich, ba! przygrywał wraz z inż. Jaworskim do późna w nocy członkiniom KGW na różnych wieczornicach koła. „Przebrał miarę” u zwierzchników w kurii, gdy za wiernymi z zagórzyckiej parafii poczał wstawać się jako (wybrany prawie jednogłośnie!) radny RG. To był „zły wzorzec duchownego” musiał w konsekwencji odejść gdzie indziej. `A la legendarny wprost ks. prof. Józef Tischner...

*

Skoro już o sukcesach sportowych była mowa. Dobrym prognostykiem jawił się I Zimowy Turniej Piłki Nożnej Orlików o Puchar Wójta Gminy. Wzięło w nim udział sześć jednostek ze wszystkich bez mała zakątków powiatu. Zwyciężyli bezapelacyjnie reprezentanci gospodarzy

przed ich rywalami z Kobylnicy i Smołdzina.

Jesienią 2012 w III Turnieju o Puchar Premiera znów triumfowali główczanie.

- Wśród 5 startujących drużyn - poinformował nas zastępca wójta Paweł Lewandowski (dyrektor GOKiS okazał się ... mniej zaznajomiony z „tak szczegółową tematyką”, na dodatek „przy nawale rozlicznych obowiązków służbowych”) - czołowe miejsca przypadły rodzimym piłkarzom z Głodowa i Zagórzycy, przed żelkowaniami z gminy Główczycy.

Nie inaczej miała się rzecz z niedawnym, b. ważnym spotkaniem KS Damnica- Kończewo (gmina kobylnicka). Wygrali aż 4:1 podopieczni prezesa Jerzego Oberta i trenera Grzegorza Michalskiego. Nawiasem mówiąc: jest tych podopiecznych (razem z 20 „młokosami”) - bagatelnie 46. Ci starsi - warte odnotowania - zapewnili sobie przed rokiem niezłą, stałą i dość wysoką lokatę w lidze

okręgowej. Jeszcze jedno zasługuje, jak sądzę, na odnotowanie. Kiedy latem ubiegłego roku gościł w Damnicy członek władz PZPN, b. selekcjoner reprezentacji piłkarskiej Wojciech Łazarek, tutejszych pasjonatów futbolu stawiał za wzór innym, wróżąc damniczanom nad wyraz optymistyczne perspektywy. - Miło słyszeć - spuentował Paweł Lewandowski - chociaż najbardziej usatysfakcjonowani powinni czuć się prawdziwi animatorzy sportu w gminie, m.in. Antoni i Marek Pałuccy (Zagórzycy; vide poświęcony im artykuł w nr. 20 „ZS”), Dariusz Sadach (Damno), Marek Szyszka (Damnica), Wojciech Wilkowski (Bobrowniki).

Bezsporna prawda. Tyle, że trudno by im było dopiąć swego w innej atmosferze, bez wsparcia mecenasów tej miary co prawie 20 lat pełniący swój urząd G. Jaworski. Parafrazując znanego polityka: oczywiście oczywista oczywistość!

Jerzy R. Lissowski
Fot. zbiory własne UG



Spełniła

Mam na myśli twórczość poetki z Izbicy nieopodal Główczyc, Emilii Zimnickiej. Dlaczego jej właśnie? Wyróżnia się bowiem w grupie adeptów pisarstwa (ok. 140), związanej i pilotowanej od 2001 przez red. Zbigniewa Babiarza - Zycha przy tutejszym Starostwie pn. uczestników comiesięcznych Wtorkowych Spotkań Literackich (nb: są też wśród nich „rodzime” koleżanki po piórze Zimnickiej - Emilia Maruszak i Edyta Mielewczyk - Wilga).

Krótkie CV pani Emilii. Dzieciństwo i młode lata spędziła we wsi Pajęczno w Polsce centralnej. Z Ziemią Słuską zetknęła się i trwale związała przed blisko 55 laty. Pisuje wiersze „jak pamięcią sięgnąć”, m.in. do „Zielonego Sztandaru”, „Gromady Rolnika Polskiego”, „Pielnicy”. Później sięga także po laury w wielu ogólnopolskich konkursach np. poezji romantycznej - miłosnej w Szczecinie, poezji Maryjnej w Kościerzynie. Warto również odnotować, że utwory izbiczanek znalazły się w „Wielkiej Księdze” wydanej dla Polaków w kraju i za granicą z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

W ostatnim czasie przysłała kolejną tomik poetycki. Aż 4 i to pod rząd! Pierwszy (2005 r.) nosił tytuł „I obejmę jabłoni w sadzie”. Drugi (z 2007 r.) pn. „Szmaragdowe oko świata”, wg Mirosława Kościńskiego z „Wsi Tworzącej” utrzymany został w tej samej konwencji co pierwszy - był przepełniony dojmującym liryzmem, wrażliwością, raz po raz i zwiewnością. Również, co niezwykle istotne, „konkretnymi” w postaci dziejów i uroków środkowopomorskiej małej ojczyzny. Trzeci („Ścieżki życia”) i czwarty („Wiatr od morza ma kolor białych wydmy”) - zostały wydane tuż przed r. 2012. „Ścieżki” sumptem ziomków z Pajęczna. „Wiatr od morza”, podobnie jak I i II tomik, przy wsparciu słupskiego starosty fundatora stypendium i wójta gminy Teresy Florkow-



nione rstwo



skiej - od zawsze życzliwej „domorosłym” twórcom. W oprawie, dodajmy, znamienitej słupskiej oficyny wydawniczej Grawipol. Jeszcze coś, może pierwszorzędnej wagi: i ten tomik, jak trzy wcześniejsze, spotkał się z nad wyraz ciepłymi notowaniami krytyki literackiej.

Parę słów o pomienionym zbiorze wierszy. Zbiorek? Raczej duży, 114-stronicowy zbiór 87 przesłań poetyckich, ujętych w ramy sześciu jakby tematycznych rozdziałów. Emanuje zeń wszystko, czym żyje Ziemiańska: cassubiana ziemi u brzegów jeziora Łebsko, urzekająca swym pięknem przyroda, modły do Boga za pośrednictwem Panny Świętej, aktualne wydarzenia w kraju i na świecie, ba! nawet ... okru-

chy polityki AD 2011.

Mnie wzrusza w szczególności Zimnicka – powiedziałby autor wstępu do „Wiatru od morza”, przywołany już poeta i recenzent M. Kościeński – jako swoisty kronikarz ojcowizny kaszubskich stołmów, no i piewca niespotykanych gdzie indziej pór roku, jezior, brzegów morza, słowem prawdziwych uroczysk natury.

Żeby nie być gołosłownym, spuentuję mój zapis tytułowym wierszem. Wydaje mi się on jedną z najlepszych i chyba najbardziej sugestywnych, „kontaktowych” pozycji w książce, której autorka...wcale nie uważa za pożegnanie z gronem swoich czytelników. Oby!

J. R. Lissowski
Fot. Jan Maziejuk

Wiatr od morza

wiatr od morza ma kolor
białych wydm
o wschodzie słońca
błyszczący srebrem księżyca
w nowiu
ma kształt skrzydeł
rybitwy w locie
jego głos to odwieczne śpiewy
przodków przy ogniskach
których zabrała fala
groźna i piękna
w zorzy rozbłyskach
przyptywach i odpływach
jak odgłos ludzkiego losu
w spokoju i wichrze żywota

Integracja przewodników w... parkowym lesie



Co zacz? Migiem rozszyfrowuję ten dość zawiły i enigmatyczny tytuł. Idzie o anonsowaną przez nas w nr 20 i 21 „ZS” oraz objętą naszym patronatem medialnym imprezę turystyczno-regionoznawczą: tzw. integracyjny kulig, pod auspicjami Koła Przewodników Terenowych PTTK przy słupskim Oddziale Regionalnym Towarzystwa, ze stolicy powiatu aż hen – po samo serce Słowińskiego Parku Narodowego. Ściślej w pobliżu bazy jedynej w swoim rodzaju (decyzją UNESCO) biosfery albo jeszcze dokładniej: między Smołdzińskim a Czołpinem i Klukami, w maleńkiej osadzie zwanej Smołdzińskim Lasem. Wszystko już teraz jasne? Chyba tak.

Więc ad rem. Właśnie tam, w Smołdzińskim Lesie, w niezwykle dla gości spolegliwym – powiedziałby autor „Traktatu o dobrej robocie” prof. Tadeusz Kotarbiński-Ośrodku Kolonijno – Wczasowym Beata p. Jerzego Strzegowskiego ulokowała się w miniony weekend kilkudziesięcioosobowa grupa koleżanek i kolegów prezesującej w KPT Marii Hajler – Lepieszki. Koleżeństwo...Uczestnikami kuligu byli nie tylko członkowie KPT, lecz również innych

kół- zakładowych i szkolnych (!) oraz wszyscy hobbisci bądź zwykli sympatycy ruchu przewodnickiego. Wśród tych ostatnich zdecydowany prym wiodła ... niespełna dwuipółletnia przeurocza córka Angeliki Zyskowskiej z Biura OR, Marysia.

Program wypadu (na szczęście przy wyjątkowo życzliwej aurze) do SPN? Najpierw rozgrzewający i pochrzepiający żurek - pycha, później ognisko z tradycyjnymi pieczonymi kielbaska-

mi i „czymś jeszcze dla regeneracji sił i ducha” (herbatką, a u niektórych grzany winem i „małym jasnym”) w ramach towarzyskiej biesiady przewodnickiej, na koniec zaś – parafrazując fragment „Pana Tadeusza” - wieczorowe a po części również nocne „tańce i swawole”. Oczywiście pod nieobecność odsypiającej już dawno „inicjacje” kuligu Marysi Z. i jej nieco starszych przyjaciół.

W kolejnym dniu - fascynująca wręcz sanna wzdłuż

i wszecz obwodu ochronnego Parku pn. Smołdziński Las: od SL, przez Czerwony Szlak Turystyczny do parkingu przy jeziorze Dołgie Wielkie (stamtąd notabene. dwukilometrowy relaksacyjny spacer nad morze) i z powrotem do ośrodka p. Strzegowskiego dla spakowania bagaży przed odjazdem z „włości” arcyżyczliwej słupszczanom (serdecznie dziękują jej za to) dyr. SPN Katarzyny Woźniak.

Przy takim wsparciu jak przywołane przeze mnie, bez porównania łatwiej- stwierdzili zgodnie „kuligowcy”- organizować petetekowskie imprezy. W sumie przecież, tylko działaczom Towarzystwa wiadomym sposobem, „groszowe”. Stąd sympatia i uznanie, jakimi ich darzymy.

Post scriptum. Obiecaliśmy fotoreportaż z ww. „eskapady w znane i nieznanne”. Jest więc i to.

J.R.Lissowski
Fot. zbiory własne PTTK



Gospodynie rządzą w gminie

Główczyce. Doskonale radzą sobie w kuchni, zarówno z przygotowaniem potraw tradycyjnych jak i specjałów zagranicznych. Znają sztuki rękodzielnicze, których nauczyły je ich babki i prababki: haftu, koronkarstwa, wikliniarstwa, zdobienia jaj wielkanocnych, nie jest im obca współczesna sztuka decoupage. Świetnie śpiewają, tańczą, recytują, a gdy trzeba, wymyślają legendy, skecz, piszą własne teksty do utworów. Na poziomie gminnym spotykają się rzadko, kilka razy w roku. Jednakże w swoich miejscowościach urządzają cotygodniowe spotkania. Panie zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich, bo to o nich mowa, to prawdziwy skarb gminy Główczyce.

Gospodynie wiejskie są zrzeszone w 10 aktywnych kołach oraz dwóch dodatkowych będących w trakcie organizacji. Na poziomie gminnym współdziałają przy przygotowaniu wigilii dla starszych i samotnych mieszkańców regionu, integrują się podczas corocznych spotkań z okazji Dnia Kobiet. Rywalizują na uroczystościach dożynkowych, podczas wielkanocnych konkursów palm i pisanek, a także podczas turniejów Kół Gospodyń Wiejskich.

2 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Główczycach odbył się III Gminny Turniej Kół Gospodyń Wiejskich.

w którym do rywalizacji zgłosiło się osiem zespołów. Do zawodów przystąpiło ostatecznie sześć grup reprezentujących następujące miejscowości gminy Główczyce: Żoruchowo, Stowięcina, Rzuszcze, Żelkowo, Główczyce oraz Klęcino. Zwycięzca reprezentował gminę podczas turnieju na szczeblu powiatowym, który odbył się tydzień później, 9 lutego w Jezierzycach. Konkurencje, poza jedną, gminną niespodzianką, były takie jak na turnieju powiatowym: należało przygotować tablicę promującą koło, modny kapelusz. Dodatkowo panie miały zatańczyć oraz zaśpiewać. Wszystkim dzia-

łaniom towarzyszył śmiech i wiele pozytywnych emocji. Po zakończeniu rywalizacji panie integrowały się na zabawie tanecznej, która trwała do drugiej nad ranem.

Gospodynie przy tablicy

Pierwszą z konkurencji była tablica - wizytówka koła, którą każdy zespół przywiózł ze sobą. Gospodynie w różny sposób starały się zaprezentować to, co najlepiej oddaje charakter koła: na przykład wycinanki kurpiowskie, stroje kaszubskie, rysunki obrazujące ich aktywność przy różnorodnych imprezach, wydarzeniach gminnych oraz powiatowych, a wszystko to uzupełnione o zdjęcia pań należących do danego koła. Komisja wysoko oceniła wszystkie prace, jednak najbardziej do gustu przypadła jej tablica Stowięcina, na której oprócz robótek znalazły się podobizny Pań wkomponowane w obręcz koła od roweru, którym od lat kręci przewodnicząca koła - Pani Ewa Piepka.

W dalszej części imprezy przyszedł czas na prezentację najnowszych trendów mody w dziale nakryć głowy. Pojawiły się zarówno kreacje typowo balowe, które wieńczył kapelusz z pawich piór, użytkowe, jak umieszczony na głowie zestaw do sprzątania lub serwis kawowy, oraz widowiskowe kapelusze z szerokim rondem. Wszystkie Panie eksponowały stroje w takt przygotowanej przez siebie muzyki, by następnie pokazać się we wspólnej tanecznej re-



wii kapeluszy.

Uczestniczki turnieju zaprezentowały również umiejętności wokalne, śpiewając dwie wybrane przez siebie piosenki: jedną ludową i drugą o wybranej przez siebie tematyce. Nie zabrakło powszechnie znanych pieśni w tradycyjnym wykonaniu, ciekawych aranżacji na ludową nutę czy najświeższych przebojów disco śpiewanych ze zmienionym, dostosowanym do potrzeb imprezy tekstem. Ciekawe rekwyty i aranżacje dodawały popisom wokalnemu barwy, a kolorowe stroje uatrakcyjniły odbiór sceniczny występów. Wszystkie zespoły wypadły rewelacyjnie, co licznie zgromadzona publiczność nagrodziła gromkimi brawami.

Konkurencją, której dopracowanie wymagało najwięcej czasu i przygotowań, był z pewnością taniec związany z jednym, wybranym przez grupy krajem Unii Europejskiej. Zebrana publiczność mogła podziwiać skoczne tańce irlandzkie w wykonaniu KGW Żelkowo, tradycyjne wykonanie poloneza w barwnych strojach ludowych oraz mieszankę kilku tańców, przy których pięknie zaprezentowały się Panie z Rzuszcza. Godny uwagi okazał się potraktowany z przymrużeniem oka taniec z miotłami prosto ze Stowięcina oraz polonez z Klęcina. Panie z tej miejscowości przebrane za prawdziwych rolników ze słomą w

butach poprowadziły taniec, wioząc swe wybranki na taczkach opisanych mianem „polonezów” z oryginalnymi rejestracjami.

Ostatnią konkurencją, która zaważyła o finalnej punktacji, była niespodzianka: konkurs zręcznościowy polegający na jak najszybszym ubiciu piany z białek. Podczas gdy wszystkie wcześniejsze konkurencje były identyczne jak te, z którymi zwycięzca turnieju gminnego zmierzy się na turnieju powiatowym, tak z ostatniej dyscypliny powiatowej (polegającej na upieczeniu chleba) panie jednogłośnie zrezygnowały na rzecz niespodzianki, którą przygotował Gminny Ośrodek Kultury. Panie z Kół Gospodyń Wiejskich do ostatniej chwili nie wiedziały, czego będzie dotyczyła ta konkurencja, jednak wywołała ona dużo śmiechu i gorącego dopingu na widowisku. Dwie wytypowane przedstawicielki każdego koła jednocześnie rozpoczęły działania kuchenne. Najszybciej z zadaniem uporały się gospodynie ze Stowięcina, które trzymając talerz z pianą do góry dnem jeszcze przez dłuższą chwilę przyglądały się, jak męczą się ich koleżanki z innych kół.

Główna nagroda turnieju, a także możliwość reprezentowania gminy na Powiatowym Turnieju w Jezierzycach przypadła Paniom ze Stowięcina, które nieznacznie wyprzedziły

inne koła. Cała rywalizacja odbywała się w klimacie dobrej zabawy, a impreza taneczna, która nastąpiła bezpośrednio po turnieju, znakomicie tego dowiodła. Panie bawiły się wspólnie, tańcząc i śpiewając do późnych godzin nocnych. Kibicowały również KGW ze Stowięcina na zawodach powiatowych, gdzie gminni zwycięzcy mierzyli się z przedstawicielami innych kół z gmin powiatu słupskiego.

Są najlepsze

Na uznanie publiczności oraz zaproszonych do Jezierzyc gości zasłużył udekorowany i bogato zastawiony stół, na którym nie mogło zabraknąć specjałów kulinarnych przygotowanych przez koło. W konkurencjach turniejowych gospodynie zaprezentowały się w podobny sposób jak tydzień wcześniej na turnieju gminnym. Tu również najwyższe oceny i zwycięstwo w konkurencji na najlepszą tablicę - wizytówkę koła przypadło paniom ze Stowięcina. W opinii komisji na VIII Powiatowym Turnieju Kół Gospodyń Wiejskich w Jezierzycach najlepszy chleb upiekły Panie z Damnicy, najpiękniejszy kapelusz wykonany został w Kusowie, najlepiej zaśpiewały kobiety z KGW Dolina Łupawy, a w tańcu tryumfowała Kobylnica. Powiat na turnieju wojewódzkim będą reprezentowały Panie z KGW Dolina Łupawy - zdobywca Grand Prix.

ZBZ



Nagrodzono sportowców

2 lutego br. oficjalnie podsumowano 53. Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera podczas Balu Sportowca, który odbył się w uroczej Dolinie Charlotty. Patronat nad plebiscytem objął Starosta Słupski Sławomir Ziemianowicz.

Plebiscyt organizowany jest od lat przez „Głos Pomorza”. A wyróżnienia i nagrody, oprócz głównego organizatora, w tegorocznym plebiscyście przyznali m.in.: starosta słupski Sławomir Ziemianowicz, poseł na Sejm Zbigniew Konwiński, Czesław Elzanowski członek Zarządu Województwa Pomorskiego, prezydent Słupska Maciej Kobyliński oraz burmistrzowie i wójtowie niektórych lokalnych samorządów. Nagrodę Starosty Słupskiego za wybitne osiągnięcia sportowe w ramach plebiscytu otrzymał judoka Gryfa-3 Słupsk Janusz Barcikowski z Warcina, który zajął zaszczytne drugie miejsce w plebiscyście w gronie pięciu najpopular-



niejszych sportowców roku 2012. Janusz Barcikowski jest zawodnikiem Słupskiego Towarzystwa Sportowego Gryf-3. Dwukrotnie zdobył już tytuł Mistrza Polski Masters i raz Wicemistrza Europy Weteranów w Judo. Na gali nagrodę i pamiątkowy dyplom Starosta wręczył mu osobiście.

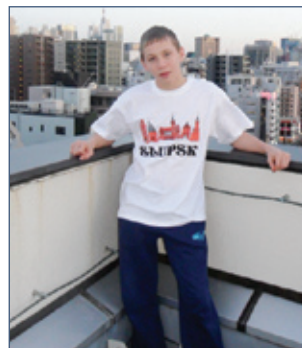
W plebiscyście czytelników „Głosu Pomorza” VI Amber Cup zdobył główną nagrodę w kategorii – impreza roku. Tytuł drużyny roku trafił do mistrzyń Polski młodziczek, zawodniczek Słupi Słupsk, menedżera roku – do Zenona Słomskiego, społecz-

nika organizującego od lat bieg im. E. Garduły w Korzybiu, a trenera roku – do Waldemara Walkusza, szkoleniowca drugoligowych piłkarzy Drutexu-Bytovii. Najpopularniejszym Sportowcem została Katarzyna Klimkowska z Eko Energy Hitu Kobylnica. Z kolei Paula Wrońska (Lider Amicus Lębork), która jako jedyna reprezentantka regionu pojawiła się na igrzyskach olimpijskich w Londynie - uznana została jednogłośnie, decyzją kapituły nadzorującej plebiscyt, za najlepszego sportowca regionu w 2012 roku. Mecenasem sportu został Józef Ko-

necki ze Słupska. W tym roku po raz pierwszy „Głos” wprowadził jeszcze jedną kategorię - sportowca młodzieżowego, a tytuł ten przypadł Jakubowi Siedlikowskiemu – judoce Gryfa-3 Słupsk.

Wszystkim sportowcom gratulujemy i życzymy sukcesów w roku 2013. DW

W kolejnym wydaniu dwutygodnika „APR Ziemia Słupska” przedstawimy wywiad z Danielem Kaniewskim, pomysłodawcą i dyrektorem generalnym turnieju piłkarskiego Amber Cup.



dzie bardzo udany i zaprocentuje w przyszłości, co przełoży się na sukcesy tego utalentowanego zawodnika. W wolnych chwilach nasi sportowcy zwiedzają miasto m.in. zaplanowano zwiedzanie świątyni w dzielnicy Asakusa i innych miejsc w Tokio.

Józef Konecki

Wielki Kibic



Maciej Sokołowski z koszulką Żewłakowa w towarzystwie Dyrektora Generalnego Amber Cup, Daniela Kaniewskiego, brata, mamy i Remigiusza Łosia, prezesa Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska”

25 stycznia br. Remigiusz Łoś, prezes Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” wraz z Danielem Kaniewskim, dyrektorem Generalnym Amber Cup, wręczyli Maciejowi Sokołowskiemu, wiernemu kibicowi a zarazem fanowi corocznego turnieju Amber Cup, koszulkę piłkarza Marcina Żewłakowa z jego autografem oraz zestaw książek o tematyce związanej ze Słupskiem.

Maciej Sokołowski z Kołczygłów to fan futbolu, który grał w piłkę ręczną i nożną. Z tego względu był na kilku poprzednich edycjach turnieju Amber Cup w Słupsku. Niestety w tegorocznej edycji nie mógł wziąć udziału co było spowodowane rehabilitacją, która jest następstwem poważnego wypadku samochodowego, jakiemu Maciek uległ w marcu 2012 roku. W następstwie tego nieszczęśliwego zdarzenia młodzieniec był w śpiączce, a lekarze nie dawali mu szans na wyjście z niej. Jego rodzina nie mogła pogodzić się z tą informacją i trwała przy nim. Jego brat, który zwołał się z pracy specjalnie by wspierać brata wiedząc, że całym życiem Maćka był sport postanowił nieprzytomnemu puszczać przez słuchawki transmisje z meczów i podczas takiego właśnie „zabiegu” Maciek wybudził się ze śpiączki ku zdziwieniu lekarzy. W tym roku brat Maćka przed turniejem Amber Cup napisał do nas z pytaniem czy będzie możliwość wjazdu wózkem inwalidzkim na halę opisując pokrótce sytuację brata. Jednym z powodów chęci jego uczestniczenia w tym sportowym wydarzeniu był fakt, że Maciek chciał spotkać się z Marcinem Żewłakowem, bowiem podczas rehabilitacji w Konstancinie zapoznał się z rodziną piłkarza. Jednak Maciek z powodów zdrowotnych, a Marcin Żewłakow rodzinnych nie mogli być z nami 4 i 5 stycznia br. w słupskiej hali Gryfia. Historia Maćka tak nas urzekła, że postanowiliśmy zrobić mu niespodziankę i dzięki pomocy Daniela Kaniewskiego zdobyliśmy specjalnie dla Maćka koszulkę jego idola. Spotkanie było bardzo sympatyczne i mamy nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się wszyscy razem na Amber Cup, a Maciek porzuci już do tego czasu wózek inwalidzki.

Życzymy powrotu do zdrowia.

TU

Pozdrowienia z Tokio

Tomasz Błoński, zawodnik STS Gryf-3 Słupsk przysłał pozdrowienia z Tokio, gdzie przebywa na zgrupowaniu Japan Tour 2013. Trenuje tam bardzo intensywnie, wspólnie z zawodnikami japońskimi w Kodokanie (park Kurakuen), tj. w dużym i przestronnym budynku, który posiada główną salę z tatami o powierzchni ponad 840 m².

Zajęcia odbywają się pod wodzą trenera kadry Janusza Piechny i japońskich szkoleniowców. Dzień wypełniają: odprawy ekipy, motywacja i

uwagi oraz treningi, które są dobrane wg systemu szkoły High School. I tak: w poniedziałki, wtorki, środy, piątki i soboty o godz. 7:00 rano odbywa się rozruch, a następnie dwie godzin zajęć siłowych oraz doskonalących technikę i szybkość. Popołudnie to trzy godziny w szkole High School, gdzie odbywają się treningi: uchikomi (powtórzeń „wejść” bez rzucenia przeciwnika na matę, wykonywanych w szybkim tempie) i randori (ciągłej walki treningowej). Natomiast w czwartki i niedziele zawodnicy mają je-

den trening - randori. Polscy zawodnicy trenują wspólnie z rówieśnikami Japonii. Warto podkreślić, że wg naszych uczestników treningi w Japonii znacznie różnią się od szkolenia w Polsce. Jest więcej randori, większa dyscyplina i przede wszystkim więcej sparingpartnerów, z którymi można stoczyć wyrównane pojedynki. Bardzo duży nacisk kładziony jest na technikę powtarzalność i perfekcję rzutów. Więcej dowiemy się od Tomasza po jego powrocie. Jednak już teraz widać, że jego pobyt w Japonii bę-

APR ZIEMIA SŁUPSKA

Wydawca: Agencja Promocji Regionalnej Ziemia Słupska Sp. z o.o.
ul. Starzyńskiego 8, Słupsk

Redaktor naczelny: Mariusz Smoliński
tel.: 601-820-211

e-mail: m.smolinski@apr.slupsk.pl

Sekretarz redakcji: Kamila Gryglewicz
tel.: +48 (59) 842 20 06

e-mail: biuro@apr.slupsk.pl

Redakcja: ul. Starzyńskiego 8, Słupsk

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. Drukarnia w Koszalinie,
ul. Słowiańska 3a, 75-864 Koszalin

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam
opublikowanych na łamach „APR Ziemia Słupska”



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



BUDOWA PARKU WODNEGO CENTRUM REKREACJI, SPORTU I REHABILITACJI W SŁUPSKU



**Park Wodny
"Trzy Fale" w Słupsku
codziennie 100% rozrywki!**

**Czekamy na Partnerów
z ciekawymi pomysłami!**
inf. tel. 606 227 302

To może być Twój sposób na biznes.

**Park Kulturowy
"Klasztorne stawy"
relaks dla każdego!**



Beneficjent: Miasto Słupsk



Partnerzy:



Projekt finansowany w ramach
Regionalnego Programu Operacyjnego
dla Województwa Pomorskiego
na lata 2007-2013